Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK II — Nr. 10 (41) BIAŁA, DNIA 6 MARCA 1932 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 9.143 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Sąd okręgowy Wydział II.

Wadowice dnia 17 lutego 1932 r.
Sygn. II. Pr. 1/32.

Sąd okręgowy w Wadowicach w sprawie czasopisma „Głos Chłopski" Nr. 8 (39) z daty Biała 21 lutego 1932 r. na posiedzeniu niejawnem dnia 17 lutego 1932 po wysłuchaniu wniosku prokuratora S. O. w Wadowicach

postanawia:

I. Treść artykułu, zamieszczonego na stronie 4, pod napisem: „O kryzysie" zawiera w całości znamiona zbrodni z § 58 b. c. uk.

II. Zatwierdza się konfiskatę powyższego artykułu zarządzoną przez Starostwo w Bialskie.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu.

IV. Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Chłopski".

V. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Uzasadnienie.

W artykule skonfiskowanym pojętym jako całość ze względu na przenikającą go jednolitą tendencję — autor, drogą tendencyjnego oświetlenia istniejącej sytuacji ekonomicznej, tendencyjnie wysnutych stąd wniosków i tendencyjnego zestawienia pewnych dowolnych tez, pojętych w duchu haseł przewrotowych — usiłuje podburzać do gwałtownej zmiany formy Rządu, oraz do zaburzeń i wojny domowej wewnątrz Państwa — który to czyn uzasadnia znamiona zbrodni zdrady głównej z § 58 b. c. uk.

Przewodniczący: *Dr. E. Geisler*, mp. Protokulant: *apl. W. Citron*, m. p.

Za zgodność: Sekretarz: (Podpis nieczytelny).

Nowe podatki.

Na posiedzeniu sejmowem były rozpatrywane ważne projekty rządowe. Tak np. **rząd wniósł przedłożenie o nowym podatku na rzecz kościoła katolickiego,** który będzie uzależniony od podatku dochodowego, o nowelizacji ustawy emerytalnej, **o podwyższeniu opłat stemplowych i t. d**

Strajk robotników rolnych.

W dn. 16 bm. wybuchł strajk robotników rolnych w folwarku Ciemniewko, pow. ciechanowskiego.

Folwark ten jest własnością p. Antoniego Darkowskiego.

Robotnicy strajkują z powodu zalegania im z wypłatami.

Gdy udali się do p. Darkowskiego, domagając się wypłacenia im należności, oświadczył, aby... „zwrócili się do Pana Boga(!)". Wobec takiej odpowiedzi, przystąpiono gremjalnie do strajku.

Strajk chłopów w Limanowej przeciwko opłatom targowym.

Walka o opłaty targowe pobierane przez magistrat Limanowy datuje się od szeregu lat.

Magistrat limanowski ciągnie z opłat targowych zyski, przekraczające często 1000% kosztów utrzymania targowicy.

Kiedy wszelkie próby i starania o uregulowanie sprawy poboru opłat nie odniosły skutku, ludność ogłosiła strajk.

Dnia 8 b. m. na targowicy pusto — na rynku zaledwie kilka wozów z kramami. Przybyli kupcy, towaru nie rozpakowywali, bo nie było nabywców.

Ludność wiejska powiatu zapowiada dalszy bojkot limanowskich jarmarków.

Zaburzenia w Porębie.

Miejscowość fabryczna Poręba w pow. zawierciańskim była widownią zaburzeń.

Tłum, złożony z 1.200 osób, przypuścił szturm do urzędu gminnego w Porębie, opanował go i zażądał wydania zwiększonych zasiłków i akcji doraźnej.

Zaalarmowana policja w Zawierciu przysłała natychmiast większy oddział policji konnej i pieszej, który tłum rozprószył. W czasie zamieszania kilka osób zostało poturbowanych.

Krwawa egzekucja na Węgrzech.

Budapeszt. PAT. Przyczyną krwawego zajścia w gminie Pacs było zajęcie przez egzekutora podatkowego kilku sztuk bydła. Przeciwko postępowaniu urzędnika podatkowego wystąpili właściciele bydła, w czem poparł ich tłum robotników. Chłopi zaatakowali kijami i kamieniami żandarmów, towarzyszących egzekutorowi. Napadnięci musieli zrobić użytek z broni palnej. 2 osoby zabito, 6 ciężko raniono.

Ekspedycja sowiecka do strefy podbiegunowej.

Łamacz lodów „Krassin" wyruszył w podróż do strefy podbiegunowej. Na pokładzie Krassina znajduje się ekspedycja uczonych sowieckich.

Do chłopów powracających z Francji.

Dziesiątki i setki tysięcy powraca Was dzisiaj do kraju, z którego w swoim czasie wypędził Was głód ziemi i nędza. Poszliście na tułaczkę za chlebem, nie mogąc go znaleźć u siebie, bo ziemię, którą Wam burżuazja i jej usłużni pachołkowie z pod znaku Stronnictwa Ludowego i PPS. czasu wojny obiecywali, mają obszarnicy, kler, bogacze wiejscy i ich słudzy, bo nędzny zagon obłożony podatkami i uwikłany w długi nie był w stanie wyżywić własnych rodzin, bo przemysł zamierający w rękach rekinów kapitalistycznych nie mógł zatrudnić Waszych rąk i dać Wam środki do życia.

Wywędrowaliście zagranicę, ale i tam nie lepsze znaleźliście warunki bytu. Kapitał bowiem wszędzie jest jednakowy. Za nędzny ochłap, utrzymujący Was zaledwie przy życiu, wydawaliście ostatek swoich młodych sił w dusznych otchłaniach kopalń i rozżarzonych hutach francuskich rekinów przemysłu, oraz na rozległych polach obszarniczych folwarków i kułackich fermach. Wielu z Was nie danem było już zobaczyć swoich rodzin; pochłonęły ich bowiem czarne czeluście kopalń lub rozszarpały pędzące maszyny, składając z ich krwi daninę molochowi morderczej racjonalizacji. Wielu z Was uśmierciły żandarmskie kule, gdy domagaliście się poprawy nędznych warunków bytu. Wy zaś, którzyście pozostali przy życiu, wyżyłowani jednak do ostatniego tchu, znaleźliście się wkońcu na bruku w obliczu śmierci głodowej, jako zapłaty za wieloletnią harówkę. Kapitalizm francuski, podobnie jak i na całym świecie, podważony kryzysem, nie znajduje już dla Was pracy i coraz szersze zastępy wymiata na bruk, a następnie ładuje w wagony i w straszliwych warunkach, jak bydło, z powrotem odstawia do Polski.

Do czego wracacie?

Od czasu, kiedy w poszukiwaniu chleba opuszczaliście kraj, wiele się w Polsce zmieniło.

Nędza, przed którą uciekaliście, wzrosła jeszcze Na miljonach morgów ziemi siedzi nadal garstka obszarników, a pracujący chłop bieduje na zagonie. Na masy chłopskie zwala się coraz większe ciężary, bo tak jak we Francji tamtejsza burżuazja przerzucała na Was i ogół francuskich mas pracujących ciężary kryzysu, zwiększając wydajność Waszej pracy i obniżając płace — tak i tu polska usiłuje zepchnąć ciężar kryzysu na barki chłopskie i robotnicze. Rosną więc podatki i przeróżne daniny, przemysłowcy śrubują drożyznę towarów przemysłowych, po wsiach uwijają się komornicy i egzekutorzy, zabierając chłopu nawet ostatnią krowę i resztki zboża, a nierzadko rugują zupełnie z ziemi. Miljony ludzi na wsi, pozbawionych środków do życia i pracy, przymiera głodem. To samo dzieje się w miastach i ośrodkach fabrycznych.

Nie wszystko jednak zmieniło się na gorsze; są zmiany i na lepsze. Pod druzgocącym obuchem kryzysu pryskają w szerokich masach chłopskich i robotniczych złudzenia, zasiane ręką burżuazji i jej wiernych pachołków — wodzów Stronnictwa Ludowego i PPS., jakoby w dzisiejszym ustroju masy chłopskie i robotnicze mogły osiągnąć dobrobyt. Rośnie coraz powszechniej w szeregach ludu pracującego świadomość, że **rząd chłopsko robotniczy i gruntowna przebudowa dzisiejszej gospodarki** zdoła wybrnąć z niedoli i stworzyć warunki lepszego dla siebie bytu. Wzrost świadomości klasowej w masach pracujących Polski i coraz czynniejszy ich opór wobec polityki wyzysku — oto co zmieniło się na lepsze od czasu, gdy opuszczaliście kraj.

Wracając do wsi, sterani wieloletnią harówką i tułaczką, zastajecie w swych zagrodach jeszcze większą nędzę. Niejeden z Was niema nawet do czego wracać, bo ostatni zagon sprzedał, wyjeżdżając do Francji; wielu zastaje gospodarstwo rozdrapane przez wierzycieli, ograbione z dobytku za podatki, a rodziny pogrążone w ostatniej nędzy.

Cóż tedy macie robić? Czy opuścić ręce i poddać się losowi, jaki zgotowała Wam burżuazja i jej sługusy?

Nie! — Musicie ramię przy ramieniu z ogółem chłopów pracujących i robotników stanąć do walki o poprawę bytu. Musicie stać się po powrocie na ojcowski zagon przodownikami i organizatorami mas chłopskich w walce o lepsze jutro. Do najzapadlejszych wsi zanieście hasło sojuszu chłopsko-robotniczego.

Wspólnie z ogółem bezrolnych mało- i średniorolnych chłopów stawajcie do akcji o całkowite umorzenie chłopom długów, o uwolnienie ich od podatków i danin, o pomoc rządową dla głodujących na wsi. W tym rzędzie i dla Was, znajdujących się bez żadnego zabezpieczenia, o ziemię bez wykupu, o rząd chłopsko-robotniczy.

Za pośrednictwem „Głosu Chłopskiego" nawiązujcie łączność z całą rzeszą chłopską, dzielcie się z nią swemi bolączkami i swem doświadczeniem. N e zwlekajcie ani dnia, lecz natychmiast stawajcie do szeregu, by jak najprędzej stworzyć siłę, zdolną dokonać tego, by chłop polski, ukraiński i białoruski nie musiał tułać się po świecie za chlebem.

Ludowcowe interesy na reformie rolnej.

Ciekawym przyczynkiem do polityki wodzów Stronnictwa Ludowego jest ogłoszony przed paru dniami przez posła Sanojcę z BB. list jednego z czołowych przywódców dawniej „Piasta", a obecnie Stron. Ludowego. List ten odczytany w Sejmie brzmi następująco: (podajemy za Ekspresem Porannym):

Tarnów, dnia 10 XI. 1931. Wielmożny Panie.

List z 16 XI. 1931 otrzymałem, odpowiadam na tenże, co następuje: Kupiliście od pp. Zaleskich 110 dziesięcin po 200 dol. za jedną dziesięcinę z tem, że wszelkie koszta wy poniesiecie. Prosiliście mię, żebym zajął się wystaraniem się w urzędzie ziemskim o zezwolenie na parcelację i zezwolenie na kupczę, z sporządzeniem kupczy i zatwierdzeniem tychże przez starszego notarjusza. Zgodziłem się na to pod warunkiem, że zapłacicie za to po 40 dol. z jednej dziesięciny na koszta. Zgodziliście się wszyscy na takie koszta. Nic was zatem nie obchodzi i nie mam obowiązku składać

wam rachunków, gdzie i co, wydałem, byleście tylko po złożeniu 40 dol. z jednej dziesięciny mieli kupcze zatwierdzone przez starszego notarjusza.

Na poczet owych kosztów zgodnie na 40 dol. z jednej dziesięciny ustalonych zapłaciliście 2.453 dol., a zatem zaledwo po 11 dol. z jednej dzies., macie więc dopłacić jeszcze po 25 dol. z jednej dziesięciny.

Kiedy wystarałem się o zezwolenie na sprzedaż i na zawarcie kupczy, a z powodu braku gotówki nie mogliście przystąpić do kupczy i trzeba było drugi raz starać się o zezwolenie, względnie prolongaty zezwolenia, sami dobrowolnie ofiarowaliście mi dodatkowo 500 dol. żeby wystarać się o prolongatę, co też uczyniłem.

Idąc wam zawsze na rękę (!) ograniczyłem dobrowolnie koszta, a wy zamiast uznania, piszecie mi, że rachunku nie uznajecie z tego powodu, ponieważ nie jesteście zobowiązani opłacać pełnomocnika pp. Zaleskich. Ja w tej sprawie bynajmniej nie byłem pełnomocnikiem pp. Zaleskich, lecz na waszą usilną prośbę zgodziłem się przeprowadzić sprawę w urzędzie ziemskim i u notarjusza za zapłatą 40 dol. z jednej dzies. Ze względu na kryzys i ciężkie czasy, chcąc nareszcie skończyć z tą sprawą, dałem Panu rachunek bardzo korzystny dla was, bo według tego rachunku koszta wszystkie wynoszą najwyżej 25 dol. z jednej dzies. Skoro i to wam krzywda i grozicie skargą, w takim razie rachunek ten dany Panu w Tarnowie uważam za niebyły, nieistniejący i obstaję przy pierwotnej umowie, w której zobowiązaliście się zapłacić mi za przeprowadzenie sprawy 40 dol. z jednej dziesięciny.

Jeśli natomiast chcecie ugodowo sprawę załatwić, to uznajcie rachunek i dopłaćcie mi 600 dol., bo tyle mi się według rachunku tego należy, a ponieważ potrzebuję gotówki, jeśli zaraz zapłacicie należną mi sumę, to dobrowolnie opuściłbym 300 dol., tak, że na zupełne wykonanie naszej umowy zapłacilibyście tylko 300 dol. dla mnie z tem, że ani wy do mnie, ani ja do was żadnych wielkich pretensyj nie będziemy mieć. Jeśli na tę propozycję godzicie się, to pojadę do Krzemieńca, jeśli nie, to obstaję przy pierwotnej umowie, to jest 40 dol. z jednej dzies. na koszta.

Z poważaniem J. Brodacki.

Przytoczony przez nas w całości list jest jeszcze jednym dowodem jak dzisiejsza reforma rolna wychodzi bokiem pracującym chłopom, przynosząc korzyści wyłącznie obszarnikom, kułakom i ludowcowym wodzom. Jeśli gdzieś, kiedyś biedny chłop dokupił sobie parę morgów ziemi obszarniczej, to dziś rugują go przeważnie z ziemi za długi nie tylko swoje, lecz także często nawet za długi obszarnicze, gdyż jaśnie pan „zapomniał“ o przewłaszczeniu gruntu.

Niedość tego. Wodze ludowcowe w rodzaju Brodackiego przy tej okazji tuczą się krwią biedoty chłopskiej, wyduszając tysiące dolarów niby za porady prawne.

List ten odczytał w Sejmie pos. Sanojca z BB. Ale oburzenie sanacji jest obłudne, bo jej działacze też obławiają się na przebudowie ustroju rolnego kosztem pracujących chłopów. Przykładem służyć mogą choćby działacze dawnego Stronnictwa Chłopskiego, zbogaceni na aferach meljoracyjno-parcelacyjnych i przyhołubieni obecnie przez Sanację.

Pracujący chłopi muszą występować przeciwko pijawkom wysysającym z nich krew w rodzaju Brodackiego i całej ludowcowo-pepesowsko-endecko-sanacyjnej kompanji, a sami muszą się organizować do akcji o ziemię bez wykupu.

Nie powiodło się.

Na dzień 14 lutego zwołali ludowcy do Warszawy Zjazd swego nowego oszukańczego kramiku, Związku Zawod. Rolników. Ale obecnie już coraz mniej głupich, co się dawali okłamywać ludowcowymi obietnicami. To też zjazd ten całkowicie się nie udał, mimo iż ludowcy wzywali na cały głos „braci chłopów“, nawołując, aby jechali gromadnie. Przyjechało wszystkiego 15 kułaków, 10 płatnych naganiaczy-instruktorów i sześciu małorolnych chłopów.

Zjazd otworzył Miłguj-Malinowski biadoleniem na ciężkie czasy i zalecał mocniej zakasać rękawy, pracować co tchu, aby jakoś wydołać na zapełnianie burżuazyjnego worka. Dostał zato ciętą odprawę od jednego z delegatów, który obłudę różnych Malinowskich poddał ostrej krytyce, jak i sam Zw. Zawod. Rolników, jako nowy oszukańczy manewr dla tumanienia chłopów i odrywania chłopów od walki z burżuazją. Poprawił to „lanie“ jeszcze delegat z łomżyńskiego. Mówił on specjalnie o oszukańczej roli „Wyzwolenia“, które, udając coś lepszego od „Piasta“, tumaniło chłopów przez wiele lat, aż wreszcie, gdy chłopi się na niem poznali, poszło do „Piasta“, by teraz tumanić „jednością chłopską“. Po tych przemówieniach Smoła i Malinowski uciekli z tego zjazdu, a kułaczysko Stolarski próbował prowadzić obrady dalej, lecz małorolni chłopi ciągle przerywali jego przemówienie, w którym łgał jak najęty, że ten Zw. Zawod. Roln., to instytucja, która chłopa będzie bronić. Delegatowi ze skierniewickiego głosu nie udzielono, bo wiedziano już, że jako małorolny, będzie również krytykował kłamstwa ludowcowe.

Blagierstwo wodzów kułackich nie będzie miało miejsca wśród małorolnych chłopów. Na ten nowy lep Zw. Zawod. Roln. złapać się nie pozwolimy. Miejsce nasze pod sztandarem sojuszu chłopsko-robotniczego, a celem naszym — rząd chłopsko-robotniczy i obrona przed nadmiernymi ciężarami podatkowymi i licytacjami za długi.

Pod kułacką i burżuazyjną komendę zagnać się nie damy.

Obecny

Podatki pośrednie w projekcie nowego budżetu.

Projekt budżetu, przedłożony sejmowi przez rząd, przewiduje następujące podatki tak zwane pośrednie, to znaczy takie, które nie są wpłacane bezpośrednio przez podatnika do izb skarbowych, ale są uiszczane przy kupnie towarów. **Podatki te są więc rozłożone na najszersze warstwy ludności.**

Piwa spożyć mamy według przewidywań rządowych półtora miljona hektolitrów. Dochód skarbu z podatku od piwa obliczony jest na przeszło 10 milj. złotych.

Podatek od cukru przynosi kwotę olbrzymią — 126 milj. zł. w 1929 roku i 115 milj. zł. ma dać w roku nadchodzącym. Stawka podatkowa — 35 groszy od kilograma.

Podatki od zapalniczek, od kwasu octowego i akcyzowe opłaty przysporzyć mają 4 milj. zł., a podatek od olejów mineralnych figuruje w budżecie poważną pozycją 26 milj. zł., podczas gdy przyniósł w roku ubiegłym 30 milj. złotych.

Razem podatki od piwa, cukru, drożdży, octu i zapalniczek oraz wina w wysokości 2 i pół milj. zł. mają dać około 166 miljonów złotych.

Zbliżoną do tej pozycji co do wielkości jest pozycja dochodów państwowych z przedsiębiorstw, jak z kolei, poczty, lasów i t. p. Wynosi ona 142 miljony.

Największe jednak dochody czerpie państwo z monopolów, które także są podatkiem pośrednim, podatkiem od spożycia. **Monopol solny ma dać 47 miljonów złotych, tytoniowy 340 miljonów, spirytusowy 270 miljonów, zapałczany 24 miljony,** loterja 14 miljonów. Razem więc monopole mają dać blisko 700 miljonów złotych (695 milj.).

Podatki pośrednie, z przedsiębiorstw i monopolów są preliminowane w wysokości przeszło miljarda złotych.

Chłopi przeciw ciężarom samorządowym.

Chłopi w gminie Gospodarz, pow. łódzkiego obcięli na zgromadzeniu gminnem budżet gminny o około 40 procent. Całkowicie odrzucono pozycje na Strzelca, przysposobienie wojskowe i t. p. cele.

—0—

W gminie Żarnów, pow. Brzeziny łódzkie, zgromadzenie gminne zmniejszyło budżet zaprojektowany przez sanacyjną radę gm. o około 50 proc. Przyczem w wydatkach całkowicie odrzucono pozycję na mieszkania dla nauczycieli, wychodząc ze słusznego założenia, że nauczyciele jako urzędnicy państwowi winni być utrzymywani wyłącznie przez państwo. W gminie tej zmniejszono zaprojektowany podatek wyrównawczy o około 50 procent.

—0—

W gminie radomszczańskiej (pow. Radomsko), zgromadzenie gminne przeciwstawiło się zaprojektowanemu przez faszystowską radę gm. budżetowi tak, że wójt rozwiązał zebranie gminne, odkładając sprawę budżetu na później.

—0—

W pow. Skierniewickiem w gminie Doleck chłopi zmniejszyli na zgromadzeniu gm. budżet gminny o 50 procent.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że we wszystkich tych akcjach występowali chłopi mniej lub więcej zorganizowani, agitując uprzednio za przyjściem na zgromadz. gm. w celu niedopuszczenia do nałożenia na chłopów ciężarów.

Chłopi muszą jednak o tem pamiętać, że na tem akcja ta się nie kończy, gdyż starostwo będzie chciało im w dalszym ciągu narzucić zaprojektowany przez siebie budżet. Muszą więc chłopi zachować czujność i organizować się, dla dania odporu wszelkim próbom narzucenia gminie odwalonego budżetu

Górnicy stanęli do walki

przeciwko obniżce płac.

31.500 robotników strajkuje w Zagłębiu Krakowskiem i Dąbrowskiem.

Wyznaczony na 18 lutego br. strajk w Zagłębiach węglowych Dąbrowskiem i Krakowskiem jest całkowity i objął wszystkie kopalnie.

Strajk w obu Zagłębiach imponuje solidarnością. W obecnej akcji strajkowej ogromnie ważną rolę odgrywają **kobiety,** dorównywując całkowicią strajkującym górnikom w zdecydowaniu i niezłom-

Kobiety w walce o wyzwolenie.

Udział kobiet wiejskich w walce politycznej, trzeba to stwierdzić z przykrością, jest niewielki. Dlaczego? Czy kobieta wiejska, bezrolna, małorolna i średniorolna chłopka tej walki nie potrzebuje, nie rozumie, albo nie ma możliwości tej walki prowadzić w tym stopniu jak mężczyzna? Z postawionych pytań żadne nie odpowiada prawdzie. Naogół utarło się zdanie, że kobieta wiejska podlega mocno wpływom kleru i stąd jej obojętność na toczące się walki polityczne. I to twierdzenie jest tylko w części prawdziwe. Rzadki to wypadek na wsi, aby żona, lub córki szły przeciw mężowi i ojcu. Conajmniej w dziewięćdziesięciu procentach wyznają te same poglądy co mąż, ojciec, brat.

Przyczyna małego udziału kobiet w życiu i walce politycznej tkwi w pewnego rodzaju chłopskiem zacofaniu w stosunku do kobiet. Jak to zacofanie w rzeczywistości wygląda? Oto olbrzymia większość chłopów całkiem błędnie, nierozumnie, a z wielką szkodą dla siebie i dla sprawy, uważa politykę za „chłopski interes“, do którego baba nie powinna wtykać nosa, chyba tylko tyle, co w domu, jak o tem zgadka pójdzie z sąsiadami.

Ba, może ze sto razy, albo i więcej sam słyszałem, gdy chłopom nawet i to wtrącanie się kobiety przy zgadkach w domu przeszkodziło.

— Cicho, cicho — uspakajali — ty się tu nie wtrącaj!

A niechno gdzieś będzie manifestacja, wiec, zebranie, czy chłop zabierze ze sobą kobietę? Chyba, że przy jakiejś okazji np. jarmarku.

Chłopi są więc w dużej części winni bezczynności kobiet i wiem, że gdy to czytać będą, przyznają mi słuszność, że tak jest.

Kobieta-chłopka dźwiga na sobie niebywały ciężar w burżuazyjnym ustroju i ten ciężar odczuwa i widzi — widzi dzieci głodne, które czepiają się jej spodnicy i wołają jeść, widzi tę pracę swoją daremną od świtu do nocy około hodowli, z której ona i jej dzieci nie korzystają, bo każde jajo zmuszona wywieźć do miasta na sól i naftę, każdy funt masła i serek na choćby lichy metr towaru, a świń-

nej woli doprowadzenia walki do zwycięskiego końca. Na zgromadzeniach, wiecach i t. p. kobiety znajdują się także w pierwszych szeregach, jak o tem świadczy następująca wzmianka:

W Milowicach kobiety urządziły demonstrację na Dębowej Górze, poczem z okrzykiem „Chodźmy na Renard“ uformowały pochód. Po drodze obrzucały kamieniami taksówki, wybiły szyby w komisarjacie policji oraz zaatakowały grupy łamistrajków. Robotnicy ci zostali obici pogrzebaczami, drągami i obrzuceni kamieniami. Policja rozpędziła demonstrantki.

Do poważnych starć między strajkującymi a policją doszło na kopalni „Ksawera“ pod Będzinem i w Czeladzi na Piaskach. Przebieg ich podajemy za codzienną prasą mieszczańską:

W niedzielę 21 lutego doszło w Zagłębiu Dąbrowskiem do burzliwych zajść w związku ze strajkiem węglowym. Na kopalni „Ksawera“ w pobliżu Będzina — nieznani osobnicy, prawdopodobnie komuniści, urządzili wiec, na który przybyło 1000 osób, górników z żonami i dziećmi. Dla utrzymania porządku delegowano 8 policjantów. Tłum zajął w stosunku do policji stanowisko agresywne, obrzucając ich kamieniami; — równocześnie z okien sąsiednich domów padło kilkanaście strzałów rewolwerowych. Policjanci rozpoczęli odwrót, ostrzeliwując się przed nacierającym tłumem i dali dwie salwy. Jedną w powietrze, drugą zaś — w tłum.

Wskutek salwy policyjnej zabici zostali dwaj górnicy, dwaj ciężko ranni walczą ze śmiercią. Liczba lekko rannych nie jest jeszcze ustalona.

Po przybyciu posiłków policyjnych na samochodach ciężarowych — tłum rozprószył się.

W sobotę 20 lutego doszło również do starć w Sosnowcu m. in. na kopalni „Wiktor-Milowice“. Jedna kobieta jest ciężko ranna. Liczba lżej rannych i poturbowanych nie jest ustalona.

Jak donosi P. T. A., nazwiska zabitych podczas rozruchów na kopalni „Ksawer“ brzmią: Daniel Kajda i Marjan Adamczyk. Ranny został również jeden posterunkowy.

Do krwawych zajść doszło także w Czeladzi na Piaskach. Zebrał się tam około 1.500 osób liczący tłum. Gdy przybył tam oddział policji, aby tłum rozprószyć, tłum stawił opór. Policja oddała salwę ostrzegawczą, a gdy to nie poskutkowało i tłum napierał, oddała salwę do nacierających. Na placu padł jeden robotnik zabity, jeden ciężko ranny, kilku lżej rannych demonstranci unieśli ze sobą. Jak następnie ustalono, ciężko rannym, którz zmarł po odwiezieniu do szpitala, okazał się znany komunista Antoni Bartosik. Zabity zaś został Franciszek Paź.

Na znak solidarności strajkują także kopalnie i huty na Górnym Śląsku. Strajk trwa na kopalni „Laura“ w Chorzowie, na kopalni „Ficinus“ w Siemianowicach, na hucie „Laura“ w Siemianowicach, na „Hucie Pokoju“ w Nowym Bytomiu. W tym ostatnim przyszło również do krwawego starcia, którego przebieg, według prasy, był następujący:

Na terenie Huty Pokoju w Nowym Bytomiu doszło we środę 24 lutego do zajść, które zakończyły się śmiercią bezrobotnego hutnika Antoniego Kowalskiego.

Do huty wtargnął tłum, złożony z 600 do 700 ludzi. Tłum rozpoczął rozpędzać robotników, pracujących, by ich terorem zmusić do strajku. Przyszło do utarczki z pracującymi. Wezwano policję, która wezwała tłum do opuszczenia terenu fabryki. Wezwania policji nie pomogły. Z tłumu posypał się grad kamieni i kawałków żelaza na policjantów- Policjanci dali najpierw salwę w powietrze na postrach, a następnie padł strzał i ugodził Kowalskiego, kładąc go trupem na miejscu. Policja oczyściła teren huty z tłumu.

Sytuacja z każdym dniem staje się coraz poważniejsza, gdyż — jak podaje „I. K. C.“ — robotnicy wyłamują się z pod komendy związków zaw. „Zwiazki zawodowe — pisze „I. K. C.“ — rozpoczynając strajk, łudziły się tem, że potrafią opanować sytuację. Fakty ostatnich dni przekonywują wszystkich, że robotnicy liczą się coraz mniej z instrukcjami związków i ulegają coraz silniej wpływowm komunistów. Komuniści dążą obecnie do objęcia całkowitej komendy nad strajkiem.“

Nadsyłajcie korespondencje!

kę na podatek. Jakżeby więc kobieta nie szła do walki o wyzwolenie społeczne, by jej dzieci nie potrzebowały płakać z głodu, nie chodziły boso, miały szkołę i ochronkę, a ona sama większą swobodę i mniej kłopotów i uciążliwej pracy.

W wieloletniej pracy na wsi przekonałem się, iż często było łatwiej wytłumaczyć kobiecie potrzebę walki, niż chłopu. Widziałem zdecydowane wystąpienia kobiet przeciw agitatorom burżuazyjnym, i t. p. Jeżeli — powtarzam — udział kobiet w walce nie jest tak masowy, jak być powinien, to winowajców tego stanu należy szukać nie tylko w klerykalizmie i niezrozumieniu kobiecem, ale właśnie w chłopskiem szkodliwem panowaniu nad kobietą, w tem, że chłopi, choć sami walczą o wolność dla siebie, przez niezrozumienie własnego interesu, zamiast pociągnąć kobiety do wspólnej walki, oni kobietę traktują jako bezwartościową siłę, albo jeszcze gorzej, jako swoją sługę, czy coś podobnego.

Odnalazłszy przyczynę w sobie samym, należy ten stan zmienić. Zwłaszcza dziś, gdy burżuazja szuka ratunku swojej gospodarki zagrożonej kryzysem, stoimy wobec ruiny i głodu, ta wielka siła, jaką mamy wewnątrz siebie — siła kobieca będzie potężnem wzmocnieniem naszego frontu.

Nie można nie widzieć tej siły obok siebie i dla skuteczniejszego rezultatu należy sięgnąć po siły kobiece. Kobiety winne same również walczyć z zaśniedziałością mężczyzn i z uporem domagać się dla siebie równego prawa do stawania w walce, a jeśli chłop uporem trzyma się starej szkodliwej zasady swego panowania i rządzenia kobietą, należy z nim tak długo toczyć spór aż zrozumie swój błąd. Na równi z mężczyznami kobiety powinny występować do wszystkich akcji, czy to przeciw nadmiernym ciężarom podatkowym czy to w akcji o zapomogi na przednówku, na przeżycie, zboże na zasiew i t. p. czego należy się domagać, organizując masowe zebrania w tym celu po wsiach, gminach i powiatach.

„Bez kobiet niema zwycięstwa!“ — umieśćmy to hasło głęboko w mózgach swoich i odtąd idźmy solidarnie całą siłą, jaką we wsi posiadamy. *B. Z.*

DO CZYTELNIKÓW!

Konto naszego pisma w P. K. O. zostało zmienione na 9.143. Prosimy wszystkich czytelników i kolporterów o natychmiastowe regulowanie należności, jak również o datki na fundusz prasowy. Przekazy załączyliśmy w nr. 8. ADMINISTRACJA

KORESPONDENCJE

Wyczyny sfaszyzowanego nauczyciela.

Wś. Krasocin.

Przybył do wsi Krasocin nauczyciel nazwiskiem Giec. Tutaj otrzymał posadę nauczyciela w szkole powszechnej. Tenże panicz był przedtem nauczycielem we wsi Konieczno, lecz tu się nie mógł utrzymać, bo świadomi chłopi nie pozwolili mu prowadzić roboty faszystowskiej, to znaczy nie dali mu założyć Strzelca, Kółek Młodzieży „Siewu“ i „Wici“. Ptaszek ten, widząc, że chłopi zabierają się do niego na całego i niewiadomo coby się z nim stało — uciekł przed czasem z tej wsi w poszukiwaniu za nową posadą. Oczywiście znalazł pracę, bo taki zawsze znajdzie, w naszej wsi Krasocin. No i nie zrażony niepowodzeniami w Koniecznie rozpoczął swoje występy na temat zakładania „Strzelca“. Ale się i tu przeliczył, bo młodzież chłopska rozumie, że jej miejsce nie w „Strzelcu“, a w organizacji, która dąży do zbudowania rządu chłopsko-robotniczego. Dali mu odprawę taką, że popamięta sobie sługus faszystowski, jak to niedobrze przeciwstawiać się młodzieży świadomej swego robotniczo-chłopskiego celu. *R. M.*

Sekwestratorzy przy pracy.

Dnia 27 stycznia br. przybyli do wsi Hrycewicze, gm. Świsłockiej, dwaj sekwestratorzy (Truszko i Radziewicz) w towarzystwie sołtysa Januszkiewicza. Ta dobrana trójca rozpoczęła pracę we wsi, rozpoczynając urzędowanie od chłopów, którzy nie zasługują na dobrą opinję u władz administracyjnych.

Tym pierwszym był Mikołaj Łukaszewicz. Tenże mieszkaniec nie wiedział wogóle, poco ci panowie przyszli. Dopiero, gdy rozpoczęli nakładać sekwestr na rzeczy — zrozumiał, że to zajęcie za podatki nieuregulowane. Trzeba zaznaczyć, że Łukaszewicz nie otrzymał przedtem żadnego nakazu płatniczego celem uiszczenia podatków i gdy się w ten sposób tłumaczył, to ci panowie nie brali wcale jego zeznań pod uwagę i dalej prowadzili swoją czynność. Zabrali mu krowę, zegarek oraz ciepłą kurtkę, którą miał na sobie jego syn, Jan. A więc, zabrali wszystko to, co miał ktoś nawet na sobie. Chłop, widząc, jak zabierają plon jego mozolnej pracy, chciał bronić, ale zrozumiał, że tym panom potrzeba tylko wystąpienia przeciwko nim, aby mogli dalej obciążać go materjalnie i zupełnie zrujnować.

Podobny wypadek zaszedł w następnej chałupie, tejże samej wsi u biednej wdowy, Teodory Gryb. Tutaj sekwestratorzy doręczyli jej nakaz płatniczy do uregulowania. Kobieta nie miała skąd wziąć naraz tyle pieniędzy i obiecała im zapłacić w ciągu tygodnia. Ale to nic nie pomogło. Po przeprowadzonej, bezskutecznie, rewizji w mieszkaniu — udali się do stodoły i tu zajęli sieczkarnię. W obronie sieczkarni stanęła wdowa wraz z synami, Janem i Mikołajem, i nie puszczali z rąk sieczkarni. Rozpoczęła się awantura, w której skaleczyła się w nogę o ostre noże sieczkarni wdowa Gryb, a krew jej polała się na ręce sekwestratora. Ten, widząc krew na swojej dłoni, opuścił stodołę i oświadczył: „za moją krew odpowiecie“ — i poszli. Na drugi dzień zjawili się w towarzystwie policjantów, zabrali ową sieczkarnię i 6 metrów różnego zboża, pozostawiając całą rodzinę na pastwę głodu, rozpaczy i poniewierki. Mało tego, komendant posterunku spisał protokół za stawianie oporu osobom urzędującym i za „pokaleczenie“ tychże.

W taki to sposób pracują sekwestratorzy.

Twórzcie Komitety Wiejskie dla obrony swego mienia i poprawy bytu. *Tubylec*

W majątku pana Barana.

We wsi Mikołajew (okolicy Sanoka) pracowało latem na folwarku około 120 robotników sezonowych, ściągniętych z dalekich okolic. Ulokowano ich wszystkich w stajni, którą przedtem przygotowano, wyścielając ziemię świeżą słomą. Wielkiego więc kłopotu z mieszkaniem dla robotników nie było.

Praca u pana Barana (tak się nazywa właściciel majątku) rozpoczynała się wcześnie — o 5-tej już wszyscy byli na polu, a o 9-tej dostawali posiłek składający się z czarnej kawy bez cukru i chleba.

Po 7-miu godzinach pracy gnali robotnicy na obiad. Musieli go szybko zjeść „bo czas to pieniądz“, a oni przecież pracują na akord.

Od 1-ej p. p. przez 9 godzin już im nikt nie przeszkadzał, nie było żadnej przerwy, gdyż kolację, składającą się z tych samych potraw co śniadanie, spożywali dopiero o 10-tej wieczór.

Gdy któryś z robotników zachorował, miał on prawo korzystać z Kasy Chorych, szkoda tylko, że tamtejsi lekarze uznają na wszelkie dolegliwości tylko jedno lekarstwo — wyrywanie zęba, co natychmiast było wykonywane, w czasie wizyt lekarzy na folwarku (przyjeżdżali oni tam dwa razy na miesiąc), a w międzyczasie trzeba się było ustrzec od choroby.

Zdarzyło się, że robotnica folwarku pod wpływem silnych promieni słonecznych padła na ziemię nieprzytomna. Gazda widząc konieczność pomocy lekarza, udał się do p. Barana celem otrzymania fury dla przewiezienia chorej do lekarza. Ten dał odpowiedź odmowną. Nie pomogła nawet interwencja dozorcy w tym wypadku, który wyjaśnił groźną sytuację chorej, zaznaczając mu, że grozi jej śmierć. Robotnicę przewieziono do stajni bez żadnego opatrunku, i tam na słomie po dwóch godzinach wyzionęła ona ducha.

O śmierci robotnicy, lekarz Kasy Chorych natychmiast został zawiadomiony. Umarłą kazał pan lekarz wynieść z stajni na odpowiednie miejsce, gdyż gnojówka i smród przeszkadza mu w badaniu. Lekarz stwierdził śmierć. Przy chowaniu zwłok ksiądz zaznaczył, że umarła była szczęśliwa, pracując u tak zacnego człowieka jak p. Baran, który pomimo swego wyznania (mojż.) zajął się pogrzebem chrześcijańskim. Życzył mu zato, by ten „doczekał się prowadzenia swego syna do ślubu“.

J. Ef.

Chłopi odrzucają budżety gminne.

W dniu 11 stycznia 1932 r. odbyło się ogólne zebranie gminne (budżetowe) gm. Drzewce, pow. Koło. Na tem zebraniu chłopi zredukowali jednego pisarczyka (a było ich aż trzech), zlikwidowali telefon, z którego wcale nie korzystają i odrzucili również wydatki przeznaczone na Komisję Poborową. Trzeba zaznaczyć, że nasz sekretarz i wójt faszystowski, znając dobrze nastrój chłopów w stosunku do organizacji faszystowskiej, jaką jest Strzelec nie wstawili żadnych sum na cel tejże organizacji, by nie rozjątrzać groźnej sytuacji. Również dostało się wójtowi i sekretarzowi, bo tym zredukowano pensje o połowę.

Zupełnie niesłusznie niektórzy chłopi wystąpili z wnioskiem redukcji pensji woźnemu, ponieważ należało jeszcze dołożyć do tej jego głodowej pensji.

Chłopi gminy Chełmna, idąc śladem naszym — zredukowali jednego pisarczyka, telefon i o połowę pensje wójtowi i sekretarzowi. *F. Ziółkowski*

Chłopi odrzucili 73% budżetu.

Gm. Troszyn, pow. Ostrołęka.

W dniu 2 lutego br. odbyło się ogólne zebranie w sprawie uchwalenia budżetu na 1932/33 r. Preliminarz budżetowy, uchwalony przez faszystowsko-endecką Radę Gminną, w wydatkach zamykał się w sumie 35.720 zł. 6 gr. Po wysłuchaniu sprawozdania, chłopi spostrzegli, że narzucony na nich nowy ciężar, przy dzisiejszym zadłużeniu wsi, olbrzymich zaległościach podatkowych z lat ubiegłych, których nie są w stanie płacić — jest dla nich śmiertelnym ciosem. Świadomi chłopi wyjaśnili znaczenie poszczególnych pozycyj, wrogich interesom chłopskim, które zostały kategorycznie odrzucone i budżet wreszcie zmniejszono do sumy 10.116 zł. Natomiast radni gminni za ich wrogą politykę przeciwko chłopom małorolnym, średniorolnym i bezrolnym — otrzymali wotum nieufności. Dla dopilnowania tych uchwał postanowiono wyłonić Komitety Wioskowe w każdej wsi tejże gminy. Jednocześnie postanowiono usunąć z gminy sekwestratora gminnego i asekuracyjnego.

Opęchowski Antoni

Rady na kryzys.

Wś. Czekarzewice, pow. Iłżecki.

W styczniu 1932 r. przybył do naszej wsi Czekarzewice instruktor rolny, celem założenia Kółka Rolniczego. Ów to instruktor, sądząc, że ma przed sobą kupę baranów klerykalnych — zaczął swe przemówienie o kryzysie. Twierdził, że obecny kryzys spowodowali żydzi i że jedyne wyjście z niego jest w Kółkach Rolniczych. Po tych głupich wywodach usłyszał z ust znajdujących się chłopów rozumniejszą odprawę. Powiedzieli mu, że przyczyną kryzysu jest gospodarka kapitalistyczna, a nie biedni żydzi, których tak samo kapitaliści wyzyskują, jak nas. Najpierw zalecili mu poznać trochę więcej sprawy społeczno-gospodarcze jeżeli nie chce być wyśmiany ze swej głupiej mowy. Dodano mu naostatek: Kupilibyśmy Twoje maszyny, które chcesz sprzedawać w Kółku Rolniczem, ale skąd wziąć pieniądze? Mędrzec ów zamknął gębę i poszedł jak zmyty.

Chłopi naszej wsi zrozumieli dobrze, że tylko rząd Robotniczo-Chłopski stworzy im lepsze warunki do życia.

Nieudały pomysł sekretarza i wójta.

Wś. Pyra, pow. Grodno.

W 1921 r. P. K. P. przeprowadzała linję kolejową przez naszą wieś Pyra. Wzamian za ziemię obiecano nam wynagrodzenie pieniężne. Czekaliśmy bardzo długo, bo dopiero 7 lutego 1932 r. otrzymaliśmy powiadomienie od Dyrek. Kol. że wypłaca nam 2.550 zł. Dla podjęcia tej sumy — wieś nasza wybrała pełnomocnika w osobie Antoniego Czaplinka. I uważali, że wszystko już jest w porządku, aby otrzymać pieniądze.... Tymczasem pan sekretarz naszej gminy Glonek i wójt — oświadczyli nam, że pieniądze te przeznaczają na cel gromadzki. Wieś nasza zaprotestowała na zebraniu gminnem, bo my, chłopi, wiemy, że pieniądze te powędrowałyby albo na straż faszystowską, albo na „Strzelca", który jest bardzo miły burżuazji. Wówczas wpadli ci panowie na pomysł, aby z tej sumy odliczyć 1000 zł. na pokrycie długu tejże wsi. Ale i tu spotkali się z jeszcze większym oporem. Chłopi mówili, że są głodni, że nie mają co wdziać na siebie, a tu ktoś śmie jeszcze zabierać ich własną krwawicę. Rozpoczęła się prawdziwa burza, a szczególnie przeciwko wójtowi, który został wybrany dla obrony gospodarki chłopskiej i aby pilnował interesów biedoty chłopskiej. Po takiej gwałtownej burzy na temże zebraniu — sekretarz, jak również i wójt wyśli z pustemi rękoma, ale z nauczką, że lepiej jest nie zaczynać walki ze świadomymi chłopami.

Jak żyją chłopi?

Wś. Nowosiółki, pow. Wołkowyski.

Życie u nas jest straszne, a szczególnie dla mało, średnio i bezrolnych. Za podatki zabrano wszystko i żyć niema z czego. Mało, że płacimy podatki Skarbowi Państwa z działki 56 zł. Nasza gmina niewiadomo naco bierze aż 74 i w ten sposób musimy cierpieć podwójny ciężar. Oprócz państwowych mamy jeszcze „samorządowe". Razem jet to dla nas olbrzymi „haracz". A pracy i zarobku znikąd. A jeśli się znajdzie, to wraz z koniem własnym za całodzienną pracę — zarobisz 2 zł. O nędzy, jaka jest u nas świadczy następujący wypadek: Mieszkaniec wsi Chelimonowce Piotr Chulaj został wezwany na rozprawę sądową do Grodna, odległego o przeszło 100 klm. Nie mając ani grosza — musiał się piechotą udać, aby nie zarobić na nową karę. Jest to 60-letni starzec.

Młodzież, jak również i starzy dodzierają ostatek. Nie mamy już obecnie na sól i na najniezbędniejsze potrzeby i pytamy jeden drugiego — co będzie dalej?

Świadomi powiadają, że planowa gospodarka, którą wprowadzi rząd chłopsko-robotniczy — uwolni nas od tej nędzy.

Po przeczytaniu nie niszcz gazety a daj ją drugiemu!

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

Z licytacji na wsi. We wsi Wiskitnie pod Łodzią odbyło się zajęcie inwentarza u pewnej wdowy, obarczonej kilkorgiem drobnych dzieci. Kiedy sekwestrator usiłował zabrać ostatniego cielaka, zrozpaczona kobieta oraz dzieci chwyciły cielaka za łeb, chcąc go zaciągnąć z powrotem do obory. Sekwestrator wraz z wójtem uchwycili się wobec tego ogona, usiłując jednakże cielaka uprowadzić. Zmagania te trwały czas dłuższy, aż ogon cielaka został wreszcie w ręku przedstawicieli władzy.

Krwawa walka policji z wiejskimi komunistami. I. K. C. Wieś Świce, gm. bienickiej, była widownią zajścia pomiędzy wywrotowcami a funkcjonarjuszami P. P. Do domu niejakich Szafranowiczów, podejrzanych o agitację komunistyczną, przybyło trzech policjantów, celem przeprowadzenia rewizji. Szafranowicz z synami stawił opór. Pomimo oporu, policjanci dostali się do środka i przystąpili oo rewizji. Wówczas Szafranowicze rzucili się na przybyłych policjantów z drągami i kijami. Pod razami kijów padł nieprzytomny jeden policjant, dwaj inni, pokaleczeni, opuścili dom. Szafranowicze wyskoczyli wówczas na wieś i zaczęli wzywać mieszkańców do dalszego bicia policjantów. Gdyby nie szybka pomoc nadbiegłego patrolu 4 policjantów, wieśniacy niechybnie zamordowaliby stróżów bezpieczeństwa. Szafranowiczów aresztowano.

Komuniści zainteresowani wojną chińsko-japońską. I. K. C. W ostatnich dniach, prawie że codziennie grupy komunistów warszawskich urządzają demonstracje przeciwko wojnie japońsko-chińskiej, demonstrując najwięcej w dzielnicy żydowskiej. Podobna demonstracja odbyła się przy udziale około 150 uczestników na ul. Jasnej. Wobec tego, że oprócz okrzyków przeciwko wojnie w Szanghaju wznoszono także okrzyki antypaństwowe, policja rozprószyła demonstrantów, aresztując dwie osoby.

Kurjerek rzuca gromy. Ikcio ciska gromy na rzekomych „bandytów kolejowych", a to są zwyczajni bezrobotni chłopi, którzy w ten sposób szukają ratunku przed głodem i chłodem. I. K. C. podaje: Niema prawie ani jednej nocy, podczas której z pociągów węglowych nie kradzionoby węgla. Bezczelność złodziei jest nieograniczona — wskakują oni poprostu do wagonów i na przestrzeni całych kilometrów wyrzucają węgiel z wozów. Wspólnicy zaś, rozstawieni wzdłuż torów, zbierają go... W ten sposób z pociągu Nr. 191, zdążającego od Chrzanowa do Trzebini, kilku złodziei, przeważnie młodzi chłopcy, wyrzuciło z wagonów około 2 tonn węgla. Jak nas informują, na tym odcinku co noc zdarzają się takie napady rabunkowe na pociągi węglowe. Jest najwyższy czas, by ukrócić bezczelność zuchwałych i przeważnie uzbrojonych bandytów kolejowych.

Z. S. R. R.

Pomnik Lenina — pod biegunem! G. W. Organizacje komunistyczne w Archangielsku postanowiły urządzić w całym kraju północnym zbiórkę ofiar na fundusz budowy pomnika Lenina w strefie podbiegunowej. Według opracowanego projektu posąg Lenina na wysokiej kolumnie ma być postawiony na wyspie Franciszka Józefa. Na pomniku umieszczona będzie latarnia morska specjalnej konstrukcji, do której materjały do oświetlenia dowożone będą przez ekspedycje sowieckie, wysyłane dla badań okolic podbiegunowych. Jednocześnie sowiet w Archangielsku zwrócił się do CIK'a z wnioskiem zmiany nazwy miasta Archangielsk na Leninsk, gdyż dotychczasowa nazwa związana jest z pojęciami religijnemi.

Niemcy.

Manifestacje przeciw-wojenne. Komuniści niemieccy dokonali zamachu przed gmachem konsulatów, japońskiego i czechosłowackiego w Hamburgu, wybijając szyby w budynku. — Prasa niemiecka donosi, iż próby robotników hamburskich niedopuszczenia do transportów amunicji i broni na Daleki Wschód spotkały się ze stanowczym oporem miejscowych władz.

Anglja.

Rozruchy bezrobotnych w Anglji. Londyn. W czasie wielkiego zebrania bezrobotnych w Bristolu, w którem wzięło udział 6 tysięcy osób, przyszło do poważnego starcia z policją. 30 ludzi, wśród nich oficer policji i kobieta odniosło rany. Tłum rzucił się na policjantów, którzy chcieli przeszkodzić w pochodzie bezrobotnych na ratusz. Policja musiała użyć pałek, przyczem wywiązała się gwałtowna walka około chorągwi partyjnej. W Bristonie policja musiała wystąpić przeciw bezrobotnym, którzy usiłowali odbić 21 aresztowanych osób. W związku z zebraniem bezrobotnych w londyńskim Hyde Parku, przyszło również do starcia z policją. Tłum usiłował posunąć się na plac przed parlamentem. Nagle na sygnał rakietowy zjawiło się wielu detektywów, oraz policja piesza i konna, która rozpędziła tłum. Bezrobotni zdołali jednak tyle uzyskać, że pozwolono im wysłać delegację, złożoną z 8 ludzi, do Izby Gmin.

Nowa Funlandja (Ameryka).

Rozruchy bezrobotnych w Nowej Funlandji. — Stolica opanowana przez bezrobotnych. — Rada ministrów pod naciskiem bezrobotnych podwyższyła zapomogi. Stolica Nowej Funlandji St. Johns była widownią gwałtownych demonstracji bezrobotnych, którzy przystąpili do rabunku sklepów z żywnością. Bezrobotni najpierw wysłali delegację do premjera rządu nowo-funlandzkiego, Ryszarda Squires'a, który oświadczył jednak, że wobec pustki w kasach ministerstwa skarbu, nie może udzielić żadnych zapomóg. Delegaci wrócili do lokalu związków zawodowych, gdzie odbywało się tłumne zebranie bezrobotnych. Rozagitowane tłumy ruszyły, w liczbie 3.000 osób, na pałac rady ministrów i po krótkiej walce z policją wdarli się do gmachu. Ministrowie ratowali się ucieczką przez tylne wyjście. Po opuszczeniu pałacu rząd zebrał się w gmachu sądu okręgowego i rozpoczął naradę. Tymczasem bezrobotni, po zdemolowaniu pałacu rządowego, ruszyli do gmachu sądu, dowiedziawszy się, że tam obraduje gabinet. I tutaj po rozbrojeniu policji bezrobotni wtargnęli do gmachu sądu i wdarli się do gabinetu, w którym obradowała rada ministrów. Premjer Squires wraz z ministrami został sterroryzowany i pod groźą natychmiastowego wyrzucenia przez okno z wysokości 2-go piętra, zostali zmuszeni do podpisania dekretu, przyznającego bezrobotnym podwyżkę zapomóg z 1 dolara 60 centów miesięcznie na 3 dolary 20 centów. Pozatem gabinet pod terorem zgodził się na zwiększenie racyj żywnościowych, wydawanych bezrobotnym bezpłatnie. Następnie tłum ruszył z dokumentami temi na ulicę i zaczął rabować sklepy. Najpierw rozgromiono państwowe magazyny żywności, a następnie szereg prywatnych sklepów. Przez 6 godzin miasto opanowane było całkowicie przez tłum. Policja pozostawała bezczynna wobec braku instrukcyj i małej siły liczebnej. Rząd kanadyjski, zawiadomiony o rozruchach, natychmiast oddepeszował z Montrealu, że wysyła do St. Johns okręt wojenny z poleceniem przywrócenia porządku. „K. Czerw."

Składki na fundusz prasowy.

Wołkowicz M. 4 zł, Robotnik z Komorowic 1·60 zł, Błaszczyk J. 1 zł, Kozakowski A. 2 zł, Berdniak A. 1 zł, Wiercińska Z. 1·50 zł, Rudniak J. 3 zł. Ranek 50 gr, Hubicki T. 1 zł, Lis G. 1·20 zł, Sipacz F. 1·75 zł, w znaczkach 3.40 zł.

Odpowiedzi.

Wójtowicz Jan, Wołkowicz M., Duniec M., Leja Jan, Ostapszuk Jan. — Gazetę wysyłamy — szukajcie na poczcie, w gminie lub u sołtysa.

Gryncewicz Aleksy, Nowacki Karol, Śliwiński Leon, Kononowicz Mikołaj, Chachaj Władysław, Maciejewski Franc., Worobej Mikołaj. — Pieniądze otrzymaliśmy, gazetę wysyłamy.

Barszczewski St. — Red. „Wiedza dla Wszystkich", Warszawa, ul. Chmielna 21/7. Żądane egzemplarze wyślemy o ile jeszcze je mamy. Wpłacajcie.

Malinowski Józef. — Wierszy nie umieszczamy, przyślijcie lepiej korespondencję. Księgarnia „Tom" jest już otwarta. Adres: Warszawa, ul. Leszno 77. Pieniądze w sumie 10 zł. otrzymaliśmy.

Mirski Michał. — Macie opłacone do 1 marca.

Czerwieniec Wład. — Gazetę będziemy stale wysyłali.

Tomasiak Józef. — Gazetę wysyłamy.

Paleń Wład. — Jeśli będziecie kolportować nasze pismo, to udzielimy Wam 30 proc. rabatu. Gazetę wysyłamy bez przerwy.

„Głos Chłopski" wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Klimek Stanisław**, Warszawa.

Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński**, Biała k. Bielska, Pl. Kościelny 7.

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324